

Sygn.akt: K 162/50.

*Dawczyński*  
*1000 esk.*  
*20 esk. P.ub.*  
Wysłano dnia 5 Październik 1950 r.

250  
279  
122  
75

W y r o k

Kartę karną wysłano dnia 0 Kwietn 1951

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Dnia 18.lipca 1950 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie, Wydział III.Karny, w składzie następującym:

Przewodniczący: S.S.A. B.Kobylarz,

Zawnicy: Biedroń Józef, ~~Bezdas~~ Stanisław,

Protokolant: apl.Wł.Deńko,

w obecności oskarżyciela publicznego St.Bartkowskiego, rozpoznawszy dnia 18.lipca 1950 r. sprawę

P o l o t z k a Wilhelma, urodz.2.I.1914 r. w Bytomiu, syna Roberta i Franciszki Beck, obywatela niemieckiego, żonatego, malarza, bez majątku, 8 kl.szk.powszechn., pochodzenie społeczne robotnicze, - aresztowanego od dnia 19.4.1949 r., oskarżonego o to, że

- I. w latach 1939 do 1945 r. na obszarze III-ciej Rzeszy niemieckiej i na okupowanych terenach Rzeczypospolitej Polskiej, będąc członkiem SS, czyli tzw."Schutz-staffeln" (sztafet ochronnych), uznanych przez władze państwa niemieckiego, a zarazem pełniąc obowiązki tzw."blockführera", a następnie "raportführera" na terenie obozów koncentracyjnych w Geppersdorf i w Oświęcimiu, względnie w jego podobozach w Monowicach i w Brzezince, - brał udział w organizacji przestępczej, która drogą masowych mordów, głodowego wyniszczenia, niewolniczej pracy, terroru, grabieży mienia, poniżania i prześladowania ludności cywilnej krajów okupowanych i jeńców wojennych, miała na celu zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości;
- II. w noc sylwestrową z 1939 r. na 1940 r. w obozie koncentracyjnym w Geppersdorf, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, wpadłszy wraz z innymi SS-mannami do baraku, zajmowanego przez osadzonych w nim Żydów, wystrzelałami z pistole-

tu, pozbawił życia N. Mandelbauma z Będzina, oraz drugiego, nieznanego z nazwiska Żyda z Dąbrowy;

III. w latach 1943, 1944, we filiach obozu oświęcimskiego w Brzezince i Monowicach, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego:

- a) wziął jako pracownik oddziału politycznego czynny udział w publicznej egzekucji przez powieszenie dwóch więźniów, w ten sposób, że gdy jeden z nich mając już na szyji pętlę zaczął przemawiać, Polotzek podbiegł do niego i wytrącił mu stołek z pod nóg tak, że obaj więźniowie zawiśli;
- b) w sierpniu 1943 r. kazał podległym "capo" przywołać jednego z więźniów, obalić go na ziemię, a następnie stanąć nogami na położonym mu na gardle kiju, powodując w ten sposób śmierć tego więźnia;
- c) brał udział w dokonywaniu zabójstw różnych więźniów o nieustalonych nazwiskach, a w szczególności Żydów, oraz nieustalanego majora Wojsk Polskich przez strzelanie ich z pistoletu, uczestniczenie w selekcjach chorych i niezdolnych do pracy, oraz odprowadzanie i współdziałanie w likwidowaniu ich w komorach gazowych;
- d) w czasie przyjmowania nocnych transportów więźniów na tzw. "Judenrampe", przy powrocie komand z pracy, odwiedzaniu baraku szpitalnego oraz pełnieniu innych czynności służbowych, brał udział w dokonywaniu zabójstw więźniów w ten sposób, że wystrzałami z pistoletu, rzucaniem dzieci w szyny kolejowe lub też bestialskim biciem powodował śmierć swych nieznanych z nazwisk ofiar;
- e) podczas apelów, ćwiczeń fizycznych i pracy, oraz wśród innych okoliczności znęcał się nad podległymi mu więźniami w ten sposób, że bez powodu, lub za najdrobniejsze nawet uchybienia bił ich i kopał, niejednokrotnie nawet do utraty przytomności; -

t.j. o czyny przewidziane w art. 4 § 1 w związku z art. 3 lit. b) dekretu P.K.W.N. z 31.VIII. 1944 r. w brzmieniu Obw. Min. Spraw. z dn. 11.XII. 1946 r. Dz.U.R.P. Nr. 69, poz. 377, oraz art. 1 pkt. 1

124

260  
280

76

tegoż dekretu -

o r z e k i :

I. Wilhelma Polotzka uznaje za winnego, że w latach 1939 do 1945 na obszarze III. Rzeszy Niemieckiej i na okupowanych terenach Rzeczypospolitej Polskiej, będąc członkiem sztafet ochronnych SS, uznanych przez władze państwa niemieckiego, a zarazem pełniąc obowiązki "blockführera" a następnie "raportführera" na terenie obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i jego podobozach Brzezince i Monowicach, brał udział w organizacji przestępczej, która drogą masowych mordów, głodowego wyniszczania, niewolniczej pracy, terroru, grabieży mienia, poniżania i prześladowania ludności cywilnej krajów okupowanych i jeńców wojennych, miała na celu zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości, - czym dopuścił się zbrodni z art.4 §1 w związku z § 3 lit.b/ dekr.z 31.VIII. 1944 r. Dz.U. R.P.Nr.69, poz.377/46 i na zasadzie art.4 § 1 i art.7 tegoż dekretu skazuje go na karę więzienia przez 6 (sześć) lat oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na czas lat 4 (czterech) i przepadek całego mienia oskarżonego.

II. Wilhelma Polotzka uznaje za winnego, że w latach 1943 i 1944 r. w filii obozu oświęcimskiego, Brzezince, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego jako raportführer obozu męskiego "D" w Brzezince:

- a) wziął udział w publicznej egzekucji w r.1944 dwóch więźniów narodowości rosyjskiej w ten sposób, że jako "raportführer" asystował przy egzekucji, a gdy jeden z delikwentów, mając już pętlę na szyji począł przemawiać, uderzył go i spowodował przyspieszenie egzekucji;
- b) w tym samym miejscu i czasie i w tym charakterze, brał udział w dokonywaniu zabójstw więźniów spośród ludności cywilnej i uczestniczył w selekcjach ludności żydowskiej i cygańskiej, przywiezionej do obozu w celu zagłady, a w szczególności odprowadzając do krematorium blokowego, więźnia bloku XVIII -tego, N.Obidowicza, pozbawił go tamże życia w wykonaniu

zapadłego wyroku, - czym dopuścił się zbrodni z art.1 ust.1 cytowanego dekretu i za powyższe czyny na zasadzie art.1 ust.1 i art.7 tegoż dekretu skazuje go za każdy z tych czynów na karę śmierci, oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, oraz przepadek całego mienia oskarżonego.

III. Wilhelma Polotzka uznaje za winnego, że w tym samym miejscu i czasie i w tym samym charakterze, prześladował więźniów, wracających z pracy do obozu przez przeprowadzanie kontroli przemycanej żywności i w razie stwierdzenia takiego faktu odbierał więźniowi przemyconą żywność, bił go przy tej okazji, - czym dopuścił się zbrodni z art.2 cyt. wyżej dekretu - i za powyższe czyny na zasadzie art.2 i art.7 tegoż dekretu skazuje go na karę więzienia przez 4 (cztery) lata, oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez lat 3 i przepadek całego mienia.

IV. Uniewinnia oskarżonego z pozostałych zarzutów oskarżenia, a kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa.

V. Na zasadzie art.31, 33 § 2 i 34 k.k. wymierza oskarżonemu łączną karę śmierci, oraz łącznie utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze i łącznie przepadek całego mienia oskarżonego.

VI. Zwalnia oskarżonego od opłaty sądowej i ponoszenia kosztów postępowania, obciążając nimi Skarb Państwa.

#### U z a s a d n i e .

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, a w szczególności na podstawie zeznań świadków: Porębskiego Henryka, Mikusza Józefa, Woźnicy Augustyna, Hantza Stanisława, Kordek Ryszarda, Rybki Juliana, Markowskiego Tadeusza, Polaka Józefa, Jasińskiego Edwarda, przy uwzględnieniu wyjaśnień oskarżonego, - ustalił Sąd następujący stan faktyczny:

Oskarżony, który obecnie liczy 36 lat, urodził się w Bytomiu. Ojciec jego był górnikiem. Po ukończeniu 8 kl. szk. powszechn.,

281  
126  
267  
ff

wstąpił na praktykę do malarza pokojowego, a po ukończeniu praktyki w marcu 1934 r., wstąpił do młodzieżowej służby pomocniczej i przydzielony został do prac przy robotach rolnych. Po ukończeniu służby w organizacji młodzieżowej, wstąpił do wojska i przydzielony został do szkoły kawaleryjskiej w Dreźnie, którą ukończył z końcem października 1937 r., a następnie przeniesiony został do rezerwy w stopniu starszego ułana. Na skutek prowadzonej w wojsku propagandy, wniósł oskarżony prośbę o przyjęcie go do organizacji "SS", do której został wcielony w styczniu 1938 r. i przydzielony do formacji "Totenkopf". W chwili wybuchu wojny polsko-niemieckiej, pełnił służbę w dywizji "SS" "Türingen", na granicy niemiecko-francuskiej. Następnie do r.1941 przechodził oskarżony wykształcenie wojskowe, a następnie przeniesiony został w tymże roku na tereny GG, do Dębicy, gdzie szkolono cudzoziemców, którzy zgłosili przynależność swą do narodu niemieckiego. W Dębicy przebywał oskarżony do r.1943, kiedy to został w drugiej połowie tego roku przeniesiony do obozu w Oświęcimiu, gdzie odtąd pełnił służbę, mając funkcję najpierw "blockführera" a następnie "raportführera", oraz przejściowo zastępcy komendanta obozu. Pracę swą pełnił na terenie obozu głównego, a następnie w podobozach w Monowicach i Brzezince, gdzie bezpośrednio podlegały mu obozy "D", cygański i tzw."Familienlager".

Na objętym stanowisku wkrótce dał się poznać jako jeden z najgorszych w nękaniu więźniów SS-manów, a zetknięcie się z nim zawsze groziło więźniowi pobiciem, czy kopnięciem. Traktował on też więźniów nie jak ludzi, lecz jak przedmioty, odnosząc się do nich w sposób wyniosły i pogardliwy. Wyzuty z wszelkich ludzkich odruchów, wypełniał swe obowiązki w sposób gorliwy i sadystyczny. Najlepszym jego przyjacielem, z którym popełniał większość zbrodni, był znany na terenie obozu SS-man Schwarzhuber, jeden z najgorszych katów obozowych.

W szczególności, do obowiązków oskarżonego, jako "raportführera", należało branie udziału w selekcjonowaniu przywożonych na tzw."Judenrampe" Żydów, przy czym wysegregowanych Żydów, przeważnie starców, niedołączonych i dzieci, odstawiał on do krematorium, gdzie ich likwidowano. W przychodzeniu do krematorium, gdzie jako "raportführer" miał wolny wstęp, miał oskarżony własny interes, - tutaj bowiem obsługa krematorium

obdzierała Żydów z posiadanych kosztowności i łupem tym dzieliła się, - zaś oskarżony, mający swobodę w poruszaniu się na terenie obozu, łup ten wynosił poza bramy obozu.

Oskarżony kierował przeprowadzaną u powracających z pracy do obozu więźniów rewizją, odbierał im zdobytą przez nich, a niezbędną do podtrzymania życia żywność, przy czym bił i kopał tych, u których cokolwiek znalezione.

O sadyzmie oskarżonego świadczy fakt, że w czasie przeprowadzonej na dwóch rosyjskich więźniach egzekucji, uderzył jednego z nich jakimś przedmiotem w usta, powodując jego poranienie, a nadto egzekucję tę przyspieszył, podrywając stołek, na którym oparte były nogi oskarżonych.

W roku 1944 razem ze Schwarzhuberem wyprowadził on blokowego XVIII. bloku, majora W.P. Obidowicza i zaprowadził go do krematorium, gdzie zabił go wystrzałem z pistoletu.

Brał on również udział przy likwidacji obozu cygańskiego i rodzinnego, których więźniowie odstawieni zostali do krematorium i tam spaleni. O braku jakichkolwiek ludzkich uczuć u oskarżonego świadczy fakt, że gdy jeden z więźniów zwrócił się do niego z prośbą o wyłączenie z grupy więźniów przeznaczonych do zagazowania, przebywającej w obozie cygańskim Niemki, oskarżony mimo że mógł to zrobić, odmówił prośbie i Niemka ta odstawiona została do krematorium.

Oskarżony przyznał, że jako ochotnik w roku 1938 wstąpił do organizacji "SS" i przydzielony został do formacji "Totenkopf", w której pozostawał do końca wojny; oświadczył, że został za to przez sąd niemiecki skazany na 1 i 1/2 roku więzienia i karę tę w całości odbył. Zaprzeczył, aby

niekiedykolwiek pełnił służbę w obozie w Geppersdorf, a tym bardziej, aby w obozie tym miał się dopuścić przestępstwa opisanego w pkt. II. aktu oskarżenia.

Co do pozostałych zarzutów aktu oskarżenia, oskarżony zaprzeczył im w całości, przyznając jedynie fakt pełnienia służby w obozie oświęcimskim, gdzie - jak wyjaśnił - pełnił służbę wartowniczą na zewnątrz obozu, że zatem nie miał wstępu do obozu i nie mógł w obozie tym popełnić zarzuconych mu

przestępstw. Zdaniem oskarżonego, zaszła co do jego nazwiska pomyłka z SS-manem Palitschem, który również pełnił funkcje w obozie w Oświęcimiu i być może, że czyny Palitscha na skutek podobieństwa nazwisk, przypisano jemu.

Poza tym - jak wyjaśnił, w czasie pobytu w więzieniu w Wadowicach dowiedział się od jednego z więźniów, że w obozie w Geppersdorf był SS-man nazwiskiem Polotzek, który podobno został guz osadzony za przestępstwa tam popełnione.

Wszystkie te wyjaśnienia oskarżonego - z wyjątkiem tych, które dotyczyły pobytu oskarżonego w obozie w Geppersdorf - okazały się w świetle przewodu sądowego nieprawdziwe; przesłuchani bowiem świadkowie, którzy bez wyjątku byli więźniami obozu oświęcimskiego i oskarżonego znali, potwierdzili słuszność wszystkich zarzutów oskarżonemu postawionych,

W szczególności świadkowie: Mikusz, Stróżyk, Woźnica i Kordek potwierdzili fakt bicia przez oskarżonego więźniów obozowych, u których w czasie rewizji, czy to na bramie, czy na blokach, znajdowano żywność, którą to żywność oskarżony im odbierał, wykazując przy przeprowadzaniu rewizji szczególną gorliwość. Z zeznań ich zatem wynika, że oskarżony, którego dobrze znali, przebywał na terenie obozu i funkcje swe pełnił w obrębie obozu, a nie na zewnątrz.

Ci sami świadkowie, a nadto świadkowie: Porębski, Hantz, Jasiński i Polak zeznali, że niejednokrotnie, chociaż z pewnej odległości obserwowali oskarżonego w czasie selekcyjonowania Żydów na tzw. "Judenrampe", skąd oskarżony Żydów tych następnie odstawiał do krematorium. Świadkowie ci zeznali, że oskarżony wchodził na teren krematorium bez przepustki, gdyż obecność jego przy egzekucjach była jego funkcją jako "raportführera". Świadek Kordek zeznał ponadto, że oskarżony otrzymywał przydziały wódki, które normalnie pobierali tylko ci, którzy byli w krematorium zatrudnieni. Oskarżony miał w tym swój interes, gdyż mając swobodę poruszania się na terenie obozu i możliwość wychodzenia z obozu, pośredniczył w wynoszeniu zrabowanych Żydom przez obsługę krematorium kosztowności.

Fakt wyprowadzenia przez oskarżonego z XVIII. bloku "blockführera" majora W.D. Obidowicza - potwierdzili świadkowie: Porębski, Stróżyk, Mikusz, Woźnica, Jasiński i Polak, którzy zająć to osobiście obserwowali i widzieli, że odprowadzony

przez oskarżonego i Schwarzhubera w stronę krematorium Obidowicz, już więcej nie wrócił. Świadcowie ci dowiedzieli się następnie od Żydów należących do Sonderkommando, że Obidowicza zastrzelił oskarżony, który jako "raportführer" wykonał wyrok obozowy.

Świadcowie Stróżyk i Mikusz, jako obecni przy egzekucji dwóch więźniów radzieckich na placu obozowym przed kuchnią - stwierdzili, że widzieli, jak oskarżony uderzył (jak im się zdaje, ręką i pięścią) jednego ze skazanych w momencie, gdy ten mając już na szyji pętlę chciał coś przemówić i że następnie usunął stołek, na którym stali, przyspieszając w ten sposób egzekucję.

Świadek Julian Rybka, który przebywał w obozie cygańskim, zeznał, że mimo jego prośby oskarżony nie wyłączył z transportu przeznaczonego do krematorium, kobiety niemieckiej, mimo że zależało to wyłącznie od niego.

Wszyscy ci świadkowie zeznali, że wykluczona jest pomyłka co do tożsamości oskarżonego z osobą Palitscha ( przy czym jeden ze świadków okazał fotografię Palitscha ) i oskarżonego rozpoznali z całą stanowczością jako "raportführera" obozowego, który popełnił te wszystkie czyny, o których zeznali.

Czyny oskarżonego zawierają w sobie znamiona przestępstw z art.4 § 1 w związku z § 3 lit.b/ dekretu z dnia 31.VIII. 1944 r. Dz.U.R.P.nr.69,poz.377/46, art.1 ust.1 i art.2 cyt. dekretu.

Sąd uniewinnił oskarżonego od zarzutu popełnienia zbrodni na terenie obozu w Geppersdorf wobec braku jakichkolwiek danych do przyjęcia, aby oskarżony w obozie tym pełnił służbę, oraz wobec niemożności przesłuchania jedynej na tę okoliczność świadka Szaji Waldmana, przebywającego za granicą, którego adres jest Sądowi nieznanym.

Również uniewinnił Sąd oskarżonego od zarzutu dokonania zabójstwa więźnia przez uduszenie kijem, gdyż żaden z powołanych świadków zarzutu nie potwierdził, a jedynie jeden ze świadków zeznał, że słyszał, iż wypadek taki miał miejsce.

Przy wymiarze kary jako okoliczność obciążającą przyjął Sąd bezwzględność i sadyzm, z jakim oskarżony znęcał się nad



więźniami, o czym świadczy fakt pobicia więźnia radzieckiego, skazanego na karę śmierci, - oraz fakt ustawicznego kopania i bicia niewinnych ludzi. Oskarżony - jak zeznał świadek Kordek - nie zdradzał żadnych ludzkich odruchów, a więźniów traktował jak przedmioty. Piastując stosunkowo wysokie stanowisko obozowego "raportführera", oskarżony nie może powołać się na działanie na rozkaz swych przełożonych, tym bardziej, że działanie jego w wielu wypadkach wychodziło poza ramy działania na rozkaz, a było jedynie wynikiem jego inicjatywy i sadystycznych skłonności. Ze względu zatem na charakter oskarżonego i całokształt okoliczności, w jakich działał - Sąd nie mógł zastosować w stosunku do oskarżonego nadzwyczajnego złagodzenia kary, przewidzianego w przepisie art.5 dekretu. Pojedynczy fakt uratowania życia 10-letniemu Żydkowi, w uwzględnieniu wyżej naprowadzonych okoliczności, nie może stanowić podstawy do zastosowania tego przepisu.

Orzeczenie o kosztach opiera się na przepisie art.481 § 1 k.p.k. i art.4 dekretu o opłatach sądowych w sprawach karnych.

SF

Kerny H.

Płukajny  
Bicobeni